

Kraków, 13 grudnia 2022

Dr hab. Jakub Sadowski, prof. UJ
Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej
Uniwersytetu Jagiellońskiego

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Lesi Korostatevych
nt. *Problematyka przekładu realiów kulturowych w tekstach ukraińskiej oraz polskiej literatury współczesnej (na przykładzie utworów Oksany Zabuzko „Muzeum porzuconych sekretów” oraz Ignacego Karpowicza „Sońka”)*

Drzemiące w tekście literackim realia kulturowe to jedno z najciekawszych i najbardziej inspirujących wyzwań stojących przed tłumaczami. Ich dostrzeżenie, analiza, namysł nad nimi są świadectwem nie tylko lektury tekstu na meta-poziomie, ale i refleksji nad kulturą, a ściślej – nad kulturami. Każdy utwór literacki (i – szerzej – każdy tekst) zanurzony jest w kontekście, bez znajomości którego proces dekodowania wyjściowego komunikatu jest nie w stanie się odbyć. Taki kontekst – to szereg elementów oczywistych dla odbiorców kultury, w obrębie której rodzi się utwór literacki. Rolą tłumacza jest nie tylko translacja wyjściowego tekstu, ale i transformacja jego kontekstu. Transformacja taka to oczywiście operacja wymagająca planowania: przyjęcia pewnych ogólnych założeń przekładu, określonej strategii komunikacyjnej i szeregu specyficznych rozwiązań szczegółowych.

Pani Lesia Korostatevych postawiła przed sobą zadanie analizy sposobu transformacji elementów szerokiego kontekstu kulturowego, dokonanej przez Katarzynę Kotyńską na potrzeby polskiego czytelnika *Muzeum porzuconych sekretów* Oksany Zabuzko oraz – na potrzeby ukraińskiego odbiorcy tekstu *Sońki* Ignacego Karpowicza – przez Ostapa Sławyńskiego. Celem rozprawy doktorskiej jest – jak czytamy – „wyselekcjonowanie realiów (jako integralnej części pamięci kulturowej) w wybranych utworach literackich oraz analiza technik i strategii ich przekładu, w tym sposobów zachowania określonych cech oryginału”. Autorka nie deklaruje zatem przeprowadzenia analizy porównawczej, lecz dwóch studiów przypadku. I – rzeczywiście – przeprowadza dwa szczegółowe, dogłębne *case studies*.

Tytuł rozprawy sugeruje wszakże ambicję szerszego ujęcia i wyprowadzenia wniosków bardziej globalnych, dotyczących przecież „problematyki przekładu realiów kulturowych w tekstach ukraińskiej oraz polskiej literatury współczesnej”. W powyższym sformułowaniu kryje się jednak poważny problem: w świetle lingwistyki przekładu mówienie o „przekładzie realiów” jest błędem – translacji podlegają nie realia, lecz ich nazwy. Doktorantka ma oczywiście prawo przyjąć perspektywę badawczą inną, niż lingwistyczna, jednak wielokrotnie powołuje się właśnie na ustalenia lingwistów – w tym np. na *Zagadnienia lingwistyki przekładu* Romana Lewickiego, który tłumaczeniom nazw realiów – nie realiów! – poświęcił cały rozdział, na który zresztą pani Korostatevych się powołuje. Dlatego wykorzystywanie sformułowania „przekład realiów” – jako metonimiczny skrót myślowy – wymagałoby poczynienia stosownej deklaracji.

Niezależnie od powyższego problemu nadtytuł pracy przykrojony jest na wyrost, a rzeczywista materia rozprawy ogranicza się do przypadków umieszczonych w nawiasie zastępującym podtytuł („na przykładzie utworów Oksany Zabużko *Muzeum porzuconych sekretów* oraz Ignacego Karpowicza *Sońka*”). Pragnę tu wykorzystać okazję do krytyki stosunkowo częstego w polskich tekstach naukowych sformułowania „na przykładzie”, sugerującego reprezentatywność badanych przypadków dla szerszego zjawiska (taką reprezentatywność należałoby przecież jeszcze udowodnić). Sugerowałbym stosowanie raczej sformułowań takich, jak „na materiale...”, czy właśnie „przypadek” lub „studium przypadku”.

To, o czym z perspektywy semiotycznej mówiłbym jako o elementach kontekstu kulturowego, w swoim wywodzie Lesia Korostatevych określa mianem „elementów kulturowych”. Konstrukcja tego kluczowego dla wyvodu terminu, który Autorka pozostawia bez komentarza, zdecydowanie razi. Nie sposób sobie przecież wyobrazić, by w tekstach literackich, czy wręcz w tekstach w ogóle, były zawarte jakieś „elementy niekulturowe”. Krzysztof Hejwowski, na którego Doktorantka się przecież powołuje, stosując termin „elementy kulturowe” zastrzega, że jest on skrótem myślowym. Miałby on oznaczać „elementy tekstu, które w sposób szczególny łączą się z kulturą danego kraju”, zaś ich „kulturowa specyficzność (...) rodzi problemy przekładowe” (K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa 2004, s. 72). Nie można oczywiście odmówić Doktorantce prawa do wykorzystywania skrótu myślowego, który – osadzony w literaturze przedmiotu – staje się terminem, zwłaszcza, że na potrzeby dysertacji zostaje on precyzyjnie zdefiniowany jako „przedmioty i zjawiska kultury oryginalnej, obce kulturze docelowej” (s. 39). Trudno jednak przyznać jej prawo do przypisywania tej definicji Lewickiemu, który w słowniczku terminologicznym w *Zagadnieniach lingwistyki przekładu* definiuje tymi słowami wcale nie

termin „elementy kulturowe”, lecz „realia”. Nawiasem mówiąc, w swoim wywodzie autorka rozprawy owe „elementy” i „realia” stosuje wymiennie, o czym na szczęście informuje w pierwszym z rozdziałów wprowadzających.

Niepotrzebnie natomiast Lesia Korostatevych utożsamia prostą i jednoznaczną definicję Lewickiego z tym, co uznaje za „definicję Hejwowskiego”, podkreślając, że „uważa ją za pełną oraz gruntowną” (s. 37). Jako ową definicję przytacza długi wywód autora *Kognitywno-komunikacyjnej teorii przekładu* o zakresie znaczeniowym terminu „elementy kulturowe”. To jednak nie „definicja Hejwowskiego”, lecz komentarz do niej. Gdyby był miał on nosić funkcję definicyjną, wówczas należałoby go uznać za tzw. definicję zakresową (powstałą poprzez wyliczenie klas desygnatów), a w dodatku niepełną. Trudno bowiem byłoby zgodzić się z tezą, że „elementami kulturowymi” są „cytaty (...) mające ścisły związek z literaturą danego kraju”, zaś takie, które np. odnoszą się do kinematografii – już nie (jako że w odniesieniu do kina Hejwowski pisze nie o cytatach, lecz aluzjach – *Kognitywno-komunikacyjna...*, s. 72).

W warstwie konstrukcyjnej przedłożona do recenzji rozprawa doktorska jest przejrzysta i czytelna. Przedmiotowi badania poświęcony jest pierwszy z rozdziałów, kolejny ma charakter teoretyczno-metodologiczny. Każde studium przypadku (rozdziały 4 i 6) poprzedzone jest „analizą kulturologiczną” poszczególnych tekstów literackich. Określenie „analiza kulturologiczna” to – znowu – sformułowanie na wyrost, jako że stosowne rozdziały zawierają po prostu omówienie wybranych zagadnień istotnych dla wywodu, stanowiących ważny kontekst, bądź po prostu zaznajamiających z fabułą utworu czy specyfiką jego recepcji.

W rozdziałach analitycznych Lesia Korostatevych konsekwentnie dokonuje analizy przekładu fragmentów tekstu powiązanych z realiami kulturowymi, uwzględniając aspekt etnograficzny i mitologiczny, polityczno-administracyjny, onomastyczny, antroponimiczny, kwestię intertekstualnych powiązań utworu. W przypadku *Muzeum porzuconych sekretów* skupia się dodatkowo na nazwach restauracji, sklepów i miejsc powiązanych z handlem, w przypadku zaś *Sońki* – na nazwach firm, organizacji oraz na sferze usług. W analizie przekładu *Sońki* wyodrębnia ponadto realia życia codziennego, zaś w rozdziale poświęconym *Muzeum...* – realia asocjatywne. W tym przypadku ma na myśli przedmioty szeregu aluzji „folklorystycznych, historycznych i literackich”, symbolikę powiązaną ze światem flory (nie wiedzieć czemu określoną mianem „symboli wegetatywnych”), fauny, symbolikę kolorów.

Tak ustrukturyzowana analiza szeregu przypadków wyodrębnionych w tekstach przekładu pozwala Autorce zestawić rozwiązania przyjęte przez Kotyńską i Sławyńskiego w dokonanych przez nich przekładach tekstów literackich. Pozwala też odnaleźć podobieństwa w zastosowanych technikach tłumaczeniowych: w użyciu funkcjonalnych ekwiwalentów nazw

czy paremii, w zastosowaniu barbaryzmów, wprowadzeniu sekwencji opisowych do tekstu głównego tłumaczenia, umieszczeniu komentarzy w przypisach, zastosowaniu generalizacji, opuszczeń itp.

W swoim wywodzie Lesia Korostatevych potwierdza swoje interkulturowe kompetencje niezbędne badaczowi przekładu. Właściwie lokalizuje problemy tłumaczeniowe związane z realiami kulturowymi, kontekstem historyczno-politycznym i historyczno-kulturowym; wykazuje się ponadto erudycją literacką niezbędną do śledzenia powiązań intertekstualnych i do analizy stosownych rozwiązań tłumaczeniowych. Właściwie analizuje zależności między stosowanymi przez tłumaczy technikami a funkcjami, jakie w tekście oryginału pełnią poszczególne figury kontekstu kulturowego – np. stylistyczną bądź emotywną. W niektórych przypadkach w prowadzeniu analizy przeszkadza jej nieco słabsza znajomość polskich historycznych kontekstów językowych powiązanych choćby z epoką komunistyczną. Dla przykładu, rosyjskie i ukraińskie określenie „sowok” może mieć w niektórych kontekstach ten sam desygnat, co polskie „homo sovieticus” (s. 96), jednak sformułowania te funkcjonują w zupełnie odmiennych rejestrach stylistycznych. Sformułowanie Karpowicza "futro najprawdziwszej gminnej elegantki" przetłumaczone zostało przez Sławyńskiego jako „шуба провінційної елеганти”, wszakże nie dlatego, że – jak chciałaby Doktorantka – „prowincja” to ekwiwalent pojęcia „gmina” w znaczeniu jednostki administracyjnej (s. 189). To chyba najzabawniejsza wpadka Autorki rozprawy.

Za ciekawe i inspirujący aspekt pracy pani Korostatevych uważam analizę strategii, technik i rozwiązań przekładowych w przypadku atrybutów kultury, którą w swoim wywodzie określa jako „trzecią”. Jest to grupa realiów kulturowych nie odnoszących się ani do kultury, w której osadzony jest wyjściowy tekst literacki, ani do tej, w której funkcjonuje czytelnik przekładu. Status taki mają odwołania np. do kultury amerykańskiej lub globalnej. W przypadku *Muzeum...* status najistotniejszej dla wymowy utworu kultury „trzeciej” posiada jednak kultura rosyjska (często w jej radzieckiej odmianie), zaś w tekście Karpowicza – białoruska.

Podsumowując wyniki swojej analizy Doktorantka dochodzi do interesującego wniosku, że w badanych tłumaczeniach autorzy przekładów „wybierają częściej techniki polegające na zachowaniu obcości, oraz zachowują „zanurzenie” w kulturze oryginału w przekładzie. W obu tekstach przeważa strategia egzotyzacji oraz, w miarę możliwości, zachowanie elementów obcych, natomiast udomowienie nie jest wyraźnie dostrzegalne” (s. 216). W tym właśnie momencie da się odczuć pewien niedosyt: czy jest to więc reguła, czy przypadek odosobniony? Istotną naukowo kwestią byłoby osadzenie tego stwierdzenia w

szerszym kontekście współczesnych tłumaczeń literatury polskiej na język ukraiński i ukraińskiej na polski – a zatem wykonanie operacji, którą sugeruje nadtytuł rozprawy. Wniosek Korostatewych chciałbym więc potraktować jako zapowiedź przyszłych szerzej zakrojonych badań translologicznych.

W kontekście prezentowanych w końcu rozprawy wniosków należy uczynić jeszcze jedną uwagę. Można się zgodzić z Autorką, że – jak deklaruje – „zbadala wpływ decyzji translatorskich na zmianę obrazu kultury w tekście przekładu” (s. 212). Za absolutnie nieuzasadnione należy jednak uznać stwierdzenie, iż zbadany został „odbiór tekstu przez czytelnika kultury przekładu” (s. 212). Doktorantka w żadnym momencie nie przeprowadza badań percepcji tekstu tłumaczonego, a sposób „odbioru tekstu przez czytelnika” jest jedynie projekcją jej założeń i wniosków na wyobrażanego odbiorcę tekstu, ma zatem charakter hipotezy.

Stylu wywodu pani Korostatewych nie można uznać za dojrzały styl naukowy. Wcale nie incydentalnie w tekście pojawiają się sformułowania zawierające uproszczenia bądź generalizacje charakterystyczne dla dyskursu publicystycznego. Dla ilustracji – dwa przykłady: 1) „Liczba sprzedanych egzemplarzy wskazuje, że w tamtym czasie społeczeństwo ukraińskie potrzebowało literatury pięknej, analizującej temat postpamięci oraz historię pokoleń” (s. 8) – mamy tu do czynienia z publicystyczną metonimią i hiperbolą: wysoki jak na ukraińskie realia nakład książki Zabuzko (dwadzieścia kilka tysięcy egzemplarzy) przedstawiany jest nie w kategoriach popytu na rynku czytelniczym, lecz dowodu „potrzeby społecznej”. Ale jak ją zdefiniować? Jak się przelicza tysiące egzemplarzy na potrzeby czterdziestomilionowego społeczeństwa? 2) „W ZSRR popularnym hasłem było to o „bratnim narodzie” (...), przez co rozumiano wspólne dziedzictwo oraz istnienie narodu, który nie ma własnej historii. Władze radzieckie wykorzystywały to hasło do rozprzestrzeniania „ruskowo mira” i ekspansji języka rosyjskiego” (s. 56) – tu z kolei mamy do czynienia z nienaukowym, ocennym osądem historycznym. Radziecki oficjalny dyskurs historiograficzny (zwłaszcza w wersji stalinowskim) nie pozbawiał Ukraińców historii, lecz poddawał ją mitologizacji w zgodzie z obowiązującym kluczem ideologicznym, co przed kilkunastoma laty opisał Serhij Jakelczyk w fascynującej monografii *Імперія пам'яті. Російсько-українські стосунки в радянській історичній уяві*. Z kolei sformułowanie „rozprzestrzenianie «ruskowo mira»” to w dyskursie naukowym nadużycie, jako że w czasach ZSRR termin «russkij mir» po prostu nie istniał. Dodajmy, że poza wtrętami publicystycznymi w wywodzie Lesi Korostatewych zdarzają się zwykłe truizmy, np: „W wybranych tekstach literackich jest wiele elementów kulturowych

przynależących do kultury ukraińskiej lub polskiej” (s. 212), czy też „Niektóre techniki [tłumaczeniowe - JS] były stosowane częściej, a inne rzadziej” (s. 212).

Na koniec muszę odnotować jeszcze wątpliwość natury etycznej: zbieżność nazwisk promotora Lesi Korostatevych oraz autora przekładu utworu Oksany Zabuzko, który poddawany jest analizie w pracy doktorskiej, nie jest przypadkowa: Katarzyna Kotyńska to zarówno wybitny tłumacz literatury ukraińskiej, jak i profesor Instytutu Slawistyki PAN. Tożsamość osoby promotora i autora analizowanego materiału nie stanowi oczywiście okoliczności zabronionej prawem, jednak rodzi wątpliwość, czy nie ogranicza u badacza niezbędnego dystansu wobec materiału.

Mimo szeregu krytycznych uwag i zgłaszanych wątpliwości moja ocena praca Lesi Korostatevych jest pozytywna. Bez względu na ewidentne niedoskonałości warsztatowe rozprawa jest efektem skrupulatnej, szczegółowej analizy, a sformułowane w niej wnioski otwierają nowe pola badawcze. Dlatego stwierdzam, że spełnia ona warunki stawiane rozprawom doktorskim przez Ustawę z dnia 20 lipca 2018 roku „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do obrony.